

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr., za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen, bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

TRETORN
KALOSZE
ŚNIEGOWCE
i
OBUWIE SPORTOWE
NAJLEPSZE GATUNKI

1891
HELSINGBORG
TRETORN

PRZY KUPNIE NALEŻY ZWRÓCIĆ BACZNĄ UWAGĘ NA POWYŻSZA
MARKĘ FABRYCZNĄ, ABY OTRZYMAĆ PRAWDZIWY TOWAR „TRETORN”



ZAKŁAD POŁOŻNICZO - GINEKOLOGICZNY
Doktorów Dobrzańskiego, Erdmanowej i Karnickiego
został otwarty
w lecznicy D-ra DEMBOWSKIEGO
Aleja Róż Nr. 9 róg Małej Pohulanki.

Posiedzenie Klubu parlamentarnego Piasta.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbył swe posiedzenie Klub Parlamentarny P. S. L. „Piaś”. Obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano. W czasie trwania posiedzenia wszedł na salę wykluczony przedtem z klubu poseł Szmigiel, któremu poseł Witos polecił opuścić salę, jako nienależącemu do stronnictwa. Poseł Szmigiel odpowiedział, że nie odejdzie i że za 9 lat pracy w stronnictwie może nakoniec pożegnać się z kolegami. Poseł Witos zarządził przerwę, celem porozumienia się z resztą członków przyjdym. Podczas trwania narad przyjdym poseł Szmigiel zwrócił się do kolegów sejmowych i żalił się przed nimi na wykluczenie z partji. Najściszej go zabrał zarzut, że posiadają go o korzyści materialne. To nie ja miałem otrzymać subsydja, lecz senator Bojko drukarnię i 100.000 zł.

O godz. 13 poseł Witos odczytał posiedzenie do godz. 3 popołudniu.

Wznowione posiedzenie klubu trwało do godz. 11 wieczorem. Dyskusja toczyła się zupełnie spokojnie, bez incydentów i wykazała większą solidarność posłów. Najlepiej o tym nastroju świadczy fakt, że należący do maikontentów sen. Bryszko, który z początkiem posiedzenia wysunął wniosek o wyrażenie zarządowi klubu parlamentarnego wotum nieufności, przy końcu wycofał swój wniosek.

Jednocześnie został przyjęty wniosek sen. Średniawskiego: „Wzywa się senatora Bojka, by w przeciągu dni 14 podał fakty i dał nazwiska posłów i senatorów P. S. L. „Piasta”, którzy korzystając z koncesyj i protekcji zerwali na Skarbie Państwa”. Zgoda w stronnictwie podzielała silnie na licznych posłów Stronnictwa Chłopskiego, którzy byli pewni rozłamu w Piaście i przyjęchali, by akuszerować przy operacji Piasta.

Odpowiedź klubów na ofertę stronnictwa Chłopskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym na znaną ofertę Stronnictwa Chłopskiego w sprawie utworzenia wspólnego bloku demokratycznego odpowiedział imieniem Partji Pracy prezes Klubu parlamentarnego poseł Kościółkowski. Partja Pracy odpowiedziała się pozytywnie za utworzeniem bloku. N. P. R. (lewica) wypowiedziała się również za utworzeniem bloku. P. S. L. Wyzwolenie wypowiedziało w liście do stronnictwa chłopskiego, że już rok temu wysunęło projekt stworzenia wspólnego lewicowego bloku, lecz wtedy stronnictwo chłopskie odpowiedziało odmownie. Prócz tego Wyzwolenie zaznaczyło, że nie wszystkie stronnictwa zaproszone do stworzenia bloku uważa za lewicowe (czytaj Partja Pracy).

Socjaliści znowu noszą się z zamiarem wciągnięcia do bloku własnego Wyzwolenia i socjalistyczne grupy mniejszości narodowych. Odpowiedzi Wyzwolenia i P. P. S., uważać należy za odmowne.

Aresztowanie red. „Słowa Radomskiego”.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W poniedziałek dnia 7 b. m. została aresztowana przez policję radomska współpracowniczka „Słowa Radomskiego” p. Jakubowska. We wtorek policja przeprowadziła rewizję i aresztowała redaktora tego pisma Cybulskiego. W dniu wczorajszym zostali oni zwolnieni za kaucję. Powodem aresztowania jest podobno podejrzanie, że wymienieni rozpowszechniali ulotkę o zaginięciu gen. Zagórskiego.

Polsko-węgierskie rokowania.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Między Polską a Węgrami toczą się rokowania w sprawie uchylecia podwójnego opodatkowania obywateli węgierskich w Polsce i polskich na Węgrzech. Stronę polską reprezentuje dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Jackowski, stronę węgierską poseł węgierski Betlicka.

Prasa czeska o sporze polsko-litewskim.

PRAGA, 9.XI. (Pat.). Narodowo-demokratyczny miesięcznik „Narodni Myslenka” zamieszcza w ostatnim numerze artykuł polemizujący z niedawnymi wywodami „Narodni Listów” w sprawie sporu litewsko-polskiego. Autor artykułu potępia Litwę za naruszanie przez nią postanowień Ligi Narodów, której Litwa jest członkiem, poczem pisze, że przez ciągle wznowianie kwestji terytorjalnych, które państwa europejskie uznały za przesądzone, przez lekceważenie usiłowań polskich nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich politycznych i gospodarczych, Litwa podtrzymuje w tej części Europy atmosferę niepokoju, która z jednej strony uniemożliwia Polsce skuteczną walkę z bolszewizmem, przenikającym od wschodu, a stanowiącym niebezpieczeństwo dla kultury zachodniej z drugiej zaś sprzeciwia się duchowi postanowień art. 11 paktu Ligi Narodów.

Dookoła rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 9.XI. (Pat.). Prasa donosząc o odroczeniu przyjazdu dr. Jackowskiego do Berlina pisze, że rokowania, jakie dr. Jackowski zapewne w ciągu bieżącego tygodnia podejmie w Berlinie z ministrem Stresemannem będą dalszym ciągiem rokowań prowadzonych przez posła niemieckiego w Warszawie Rauschera z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Rokowania warszawskie

Pismo twierdzi, że trudno byłoby pojąć logikę polityki litewskiej gdyby nie świadomość, że kieruje nią Berlin, który podsyca spór polsko-litewski, sądząc, że w ten sposób doprowadzi do rewizji granic polsko-niemieckich. Wreszcie artykuł podkreśla analogię między rewizjonistycznymi usiłowaniami Węgier i Litwy t. j. między usiłowaniami Rothermiera i Woldemarasa.

PRAGA, 9.XI. (Pat.). Prasa czesko-słowacka pilnie śledzi przebieg kryzysu wewnątrz-politycznego na Litwie, nie tając obawy, że rząd Woldemarasa zagraża poważnie pokojowi światowemu. Zdaniem prasy uchwały kongresu socjalistów litewskich w Rydze, potwierdzają te obawy. Zanepokojenie tutejszej opinji publicznej usiłuje poselstwo litewskie osłabić ogłaszaniem codziennie niemal zaprzeczeń, w których dowodzi, że na Litwie panuje spokój.

Eksport węgla polskiego.

WARSZAWA, 9.XI. (Pat.). W październiku r. przeladowano w Gdańsku polskiego węgla eksportowego 384,533 tonn, co przewyższa o 72 tys. tonn przedświadczenie węgla polskiego podczas najlepszej koniunktury eksportowej

Triumf jeźdźców polskich.

NOWY YORK, 9.XI. (Pat.). W międzynarodowych konkursach hipicznych w biegu redmout service coup polscy jeźdźcy odnieśli wielki triumf, ppuk. Rommel zdobył pierwszą nagrodę,

w roku ubiegłym, kiedy strajk angielski był w całej pełni. Przeladunek węgla w Gdańsku w porównaniu z październikiem r. ub. wzrósł w roku bież. prawie w trójnasób.

drugą por. Antonowicz i IV—por. Starnawski. Trzecią nagrodę uzyskał Francuz por. Brielle. Prasa nie znajduje słów dla wielkiej sztuki polskich jeźdźców.

Proces o zaburzenia komunistyczne.

SOSNOWIEC, 9.XI. (Pat.). „Kurier Zachodni” donosi, że w procesie o zaburzenia komunistycznym, jakie miały miejsce w dniu 15 maja b.r. na kopalni Grodziec zapadł wyrok, skazujący główne

go sprawcę podburzenia tłumy Ignacego Jaworskiego na jeden rok twierdzy, dalszych siedmiu współoskarżonych na karę więzienia od 2—6 tygodni.

Głosy krytyczne o traktacie lotewsko-sowieckim.

GDĄŃSK, 9.XI. (Pat.). „Baltische Presse” w dzisiejszym wydaniu przynosi wywiad z pewnym parlamentarzystą lotewskim, należącym do opozycji, który głośno przeciwko ratyfikacji traktatu handlowego lotewsko-sowieckiego. Parlamentarzysta ów oświadczył, że lewicowy rząd lotewski zawarł z Rosją traktat, który zagraża mocno gospodarczym i politycznym interesom młodej lotewskiej republiki i może wywołać doniosłe wewnętrzne, jako też zewnętrzne zakłócenia. Par-

lamentarzysta oświadczył dalej, że przyjęcie traktatu handlowego przez sejm lotewski nastąpiło wśród tajemniczych okoliczności. Poza kulisy miały miejsce, aczkolwiek nie widoczne, wpływające na rzecz podpisania i ratyfikowania tego traktatu. Siłom tym udało się narzucić swą wolę narodowi lotewskiemu, pomimo, że większość tego narodu przeciwna była traktatowi. Dzisiaj Litwa musi wykonać ten traktat, w czym leży niewątpliwie wielkie niebezpieczeństwo.

Traktat litewsko-niemiecki.

BERLIN, 9.XI. (Pat.). Jak donosi „Berliner Tageblatt” z Kowna Waldemaras zapowiedział, w rozmowie z przedstawicielem jednego z dzienników litewskich, że rząd litewski w najbliższej przy-

szłości przedłoży rządowi niemieckiemu projekt traktatu handlowego między Litwą a Niemcami oraz że Rosja również w najbliższym czasie przedłoży Litwie projekt traktatu handlowego.

Polityka zagraniczna Estonji.

BERLIN, 9.XI. (Pat.). Agencja Telegraphen Union twierdzi, że powołanie dotychczasowego posła estońskiego w Finlandji Hellata na stanowisko estońskiego mi-

nistra spraw zagranicznych oznacza, iż Estonja prowadzi będzie nadal dotychczasową politykę przyjaźni dla Anglii i dla Polski.

Gen. Gajda—szpiegiem.

PRAGA, 9.XI. (Pat.). „Wieczerni Listy” ogłaszają dzisiaj jeszcze jeden telegram szefa misji sowieckiej w Pradze Killersona do Ciczerina, w sprawie b. generała Gajdy, odcyfrowany dopiero w ubiegły poniedziałek i dołączony

do materiału sądowego. Telegram brzmiał: Gajda w tych dniach jedzie do Paryża. Przyrzeka w ciągu miesiąca nadesłać wszystkie plany francuskiego sztabu generalnego.

Dokoła memorjału Parkera Gilberta.

BERLIN, 9.XI. (Pat.). „8 Uhr Abendblatt” ogłasza depeszę „United Press” z Waszyngtonu, donoszącą, że amerykańskie koła finansowe liczą się z możliwo-

ścią, że generalny agent do spłat odszkodowawczych złoży niemieckiemu ministrowi finansów nowy memorjał, w którym dokładnie sformułuje swój pogląd na punk-

ty sporne, o ileby podczas ostatnich rokowań nie doszło do osiągnięcia całkowitego porozumienia. W razie przedłożenia przez Parkera Gilberta takiego memorjału, spodziewać się należy, jak donosi dziennik, że amerykański urząd finansów wyda specjalne zarządzenie w sprawie pożyczek niemieckich, zaciągniętych w Ameryce. Po ścisłym porozumie-

niu się z kołami finansowymi sekretarza stanu Mellon ma stać bezwzględnie po stronie generalnego agenta do spłat odszkodowawczych. Depesza kończy się oświadczeniem, że kontrowersja między Parkerem i Gilbertem a min. Kosherem poważnie zmniejszyła widoki na niedaleką rewizję planu Davesa.

Skazanie komunistów.

BUDAPEST, 9.XI. (Pat.). Dziś się zapadł wyrok w procesie komunistów. Większość oskarżonych trybunał uznał winnymi zbrodni naruszenia za pomocą gwałtów istniejącego porządku w państwie. Główny oskarżony b. kamisarz ludowy bolszewicki Zol-

tan Szanto skazany został na 8 i pół lat więzienia oraz 10 lat pozbawienia stanowiska urzędowego i praw politycznych. Innych oskarżonych skazano na więzienie od 8 mies. do 4 i pół lat. Pięciu oskarżonych uniewiniono.

Coolidge nie kandyduje.

NOWY YORK, 9.XI. (Pat.). W prasie amerykańskiej, zarówno jak zagranicznej, powtarzają się pogłoski, że prezydent Coolidge da się uprosić i będzie ponownie kandydował na stanowisko prezydenta w roku 1928. Pogłoskom tym położył kres prezydent, oświadczając sen. dr. Fessowi ze stanu Chio, że kandydatura jego

jest bezwarunkowo wykluczona, mimo rozlicznych sprzecznych przepowiedni, ukazujących się w prasie. Nie ulega wątpliwości, że człowiekiem, który w tej chwili ma największą szansę na wysunięcie swojej kandydatury jest leader stronnictwa republikańskiego, sekretarz stanu dla handlu Hoover.

Zamachy anarchistyczne w Ameryce.

PARYŻ, 9.XI. (Pat.). „Chicago Tribune” donosi z Hammond w stanie Indiana, że tajemnicze wybuchy wyrządziły w różnych dzielnicach miasta szkody w wysokości około pół miliona dolarów. Jeden z teatrów został całkowicie

zniszczone, a sąsiednie budynki również doznały uszkodzeń. Uszkodzony został również wielce jeden z kościołów. Według przypuszczeń chodziło o zamachy anarchistyczne.

Z LITWY.

Losy polskiego gimnazjum w Poniewieżu

W Poniewieżu, jeszcze w czasach przedwojennych, znajdowało się prywatne, koedukacyjne gimnazjum polskie, które posiadało własny lokal. Obecnie władze litewskie eksmitowały gimnazjum z tego lokalu, zajmując gmach na potrzeby własne, umieszczając tam urząd skarbowy. Gimnazjum, pozbawione własnego lokalu, urządza laboratorjów i sal ćwiczeń — zmuszone jest tulać się

po prywatnych domach, zajmując kilkanaście pokoi w różnych częściach miasta. Władze litewskie zabroniły również wywiezienia sztyku, wychodząc z założenia, że gimnazjum nie posiada własnego lokalu.

Jakże dziwnie przypomina się martyrologia szkół polskich pod zaborem pruskim w latach bismarkowskiego „Kulturkampf”!

Litwa protestuje przeciwko kongresowi emigrantów litewskich w Rydze.

„Lietuvis” z dnia 8 b. m. zamieścił artykuł wstępny pod tytułem „Nieprzyjazny krok zaprzyjżnionego państwa”, poświęcony kongresowi emigrantów litewskich w Rydze. „Lietuvis” zapytuje co by powiedział rząd lotewski, gdyby w sąsiednim państwie zaczęły się gromadzić elementy wrogo

usposobione wobec rządu zaprzyjżnionego państwa i otwarcie przygotowujące się do przewrotu.

Gazeta donosi, że według informacji, jakie posiada, rząd litewski, przygotowuje notę protestu do rządu lotewskiego.

Zmiana na stanowisku posła angielskiego dla państw bałtyckich.

Reuter podaje, iż poseł angielski dla państw bałtyckich Vaughan zostanie zamianowany posłem w Szwecji.

Odwołanie posła angielskiego pozostaje niewątpliwie w związku z podpisaniem traktatu lotewsko-sowieckiego.

Założenie kursów dla wykładania kwestji wileńskiej.

Ogólny zjazd członków Związku odzyskania Wilna i oddział tegoż związku na Uniwersytecie Litewskim wyraziły życzenie, by przy Związku zostały założone krótkoterminowe kursy dla przygotowania prelegentów, którzyby następnie mogli organizować od-

czyty w kwestji wileńskiej. Komitet wykonawczy zaprosił około 20 prelegentów z ciał profesor-skiego Uniwersytetu i wybitnych działaczy społecznych, którzy wszechstronnie wyświetliły kwestję wileńską.

Aresztowanie fałszerzy litewskich.

W okolicy Olity w folwarku Wejczycki policja litewska aresztowała 3 osobników, dawno poszukiwanych fałszerzy pieniędzy, należących do międzynarodowej szajki fałszerzy. W szpie ukrywali oni cały warsztat, prasę i odczynnik chemiczne. Trudnił się wyrobem 50 i 100-litowych banknotów. W obłąg puszczali oni te banknoty w innych miastach litewskich.

skarbu państwa, a nie do kieszeni rabinów i duchownych żydowskich niższych stopni—jak było dotychczas. Rozporządzenie to wywołało prawdziwe oburzenie wśród ludności żydowskiej, która grozi jaknajdalej idącymi demonstracjami. W dniu onegdajszym delegacja żydowska udała się do ks. Wojtkonpisa, lecz nie została przyjęta.

Rząd litewski walczy z żydami.

Dyrektor departamentu wyznań religijnych ksiądz Wojtkonpis opracował ustawę wzorowaną na t. zw. rosyjskim „Korobocznym zborze”, t. zw. fundusz specjalny, zbierany z obrządków rytualnych winien iść na rzecz

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Sekretarjat koła dzielnicowego Z.L.N. „Zwierzyniec” zawiadamia i prosi p.p. członków i sympatyków na zebranie, które odbędzie się w czwartek 10 b.m. w lokalu przy ul. Moniuszki 32 o godz. 7 wieczorem.

Na zebraniu będzie wygłoszony referat polityczny.

Pytanie bez odpowiedzi.

Pewna damulka chcąc prawdopodobnie szantażować swego amanta — człowieka o głośnym nazwisku — zagroziła mu publikowaniem listów jego, których posiadała sporą paczkę. Tamten nie dał się jednak wywieść z równowagi i odpowiedział spokojnie: „listów moich nie mam potrzeby wstydzić się — wstydzić się tylko adresu, pod którym je wysyłałem”.

Autentyczna anegdota ta przyszła nam na pamięć, gdy przed paru dniami ukazały się na miłą obłądzenie afisz, zapowiadające odczyt eks-księdza Oraczewskiego. Obok podobizny „wielkiego mówcy” portretującego się bezprawnie w sukni kapłańskiej, widniał wielkimi literami wydrukowany „list p. marszałka Piłsudskiego do ks. Oraczewskiego”.

Treść listu obojętna, mógł by się pod nim podpisać każdy polityk, czy publicysta, maż stanu, wojskowy, literat, czy artysta, bez różnicy płci, stanu, narodowości, czy przynależności partyjnej.

Leżąc w łóżku... Oczywiście trudno wymagać od p. Piłsudskiego, aby znał *curriculum vitae* wszystkich, zgłaszających się doń osobście, lub piśmiennic. Otrzymał o to list z podpisem jakiegoś „księdza” Oraczewskiego, na który odpowiedział paru zdawkowymi, grzecznościowymi frazesami, nie przypuszczając prawdopodobnie, że list ten będzie rozplakatowany w celach „amerykańskiej” reklamy ks. Oraczewskiego.

Fakt jest sam przez się drobny i mało znaczący, nasuwa jednak pewną refleksję: dla czego to wszyscy wykołoficy, awanturnicy, *chevaliers d'industrie*, ba, gorzej jeszcze, bo jawni kryminaliści, złodzieje, defraudanci podszyciają się pod autorytet obecnego rządu, specjalnie zaś ubiegają się o względy p. Piłsudskiego, radzi przykryć swe niecne uczynki jego imieniem.

Znany jest powszechnie fakt aresztowania pewnego wysokiego wojskowego za defraudację, w chwili, gdy właśnie wygłosił miał odczyt ku czci p. Piłsudskiego.

Trąd i hańba ziemi polskiej, oślawiona sekta kozłowitów na czele wydawnictw swych i kalendarzy drukuje tłustym drukiem nazwisko p. Piłsudskiego, porównując go do św. Józefa.

Wątpimy mocno, aby takie porównanie i taka wogóle reklama podobna do tej czy pocholebiać mogła obecnemu prezesowi ministrów, w takim razie jednak niezrozumiałem jest, dla czego prokurator, dla czego policja, dla czego władze cenzuralne, tak bardzo dziś przeczulone, nie tępią podobnych wybrzyków, przynoszących powadze rządu i jego szefowi znacznie większą ujmę, niż

żeli najostrejsza, rzeczowa krytyka.

Jeżeli każdemu prywatnemu człowiekowi przysługują prawo obrony swego nazwiska, o ileż bardziej osobom, zajmującym czołowe stanowiska, reprezentującym godność narodu i państwa, nie wolno figurować na jarmarcznych afiszach, obok szarlatanów i awanturników.

Niejednokrotnie pisaliśmy o „Strzelcu”. Nie zamierzamy na tem miejscu raz jeszcze poruszać ideologii i charakteru tej organizacji, stwierdzić natomiast musimy, że od pewnego czasu, zwłaszcza zaś od przewrotu majowego, stała się ona wymarzoną portem dla wszelakich szumowin. Ludzie nie mający nic wspólnego z jakakolwiek wogóle ideologią, pospolici złodziejaskowie, nożownicy, suterenerzy, zapisują się do strzeleckich szeregów w nadziei zapewnienia sobie w ten sposób bezkarności.

Czy wielu się udało — nie wiemy. Natomiast faktem jest, że bardzo wielu osiągnęło i tu ręką sprawiedliwości. Świadczą o tem liczne wyroki sądowe.

Powiem kto, iż organizacja, przyjmująca nowych członków, nie zawsze jest w stanie zbadać ich moralne kwalifikacje. Mniejsza o to, nie myślimy tu ani bronić ani oskarżać „Strzelca” i jego kierowników, zastanawiamy się tylko ten wprost żywiołowy popęd wszelkich zbrodniczych czy wykołofacyjnych elementów właśnie do tego obozu, który na sztandarze swym wypisał „sanację moralną”.

Doprawdy dziwna w tem ironia losu.

Sympatja, jaką otaczają rząd obecny różne mniejszości narodowe, szczególnie zaś żydzi — jest znana, jak wiadomemu jest kazanie, wygłoszone przez rabina warszawskiego, który w krasomówczym zapale porównywał prezesa ministrów... z biblijnym Jozefem.

Co jednak zadziwiające, że nawet jawnie przewrotowe stronnictwa, że otwarci wrogowie państwa i rządu, jak np. komuniści, bardzo często, bądź to czasu wyborów, bądź też przy różnych demonstracjach i pochodach, podszyciają się jeżeli nie pod autorytet rządu, to jego prezesa, agitatorzy zaś bolszewicy po wsiach stale nazwiskiem p. Piłsudskiego operują.

Dalecy jesteśmy od tego, by robić z tego powodu zarzut rządowi lub jego prezesowi; zwracamy tylko uwagę na dziwny ten fakt, który nie miał miejsca w stosunku do żadnego z poprzednich rządów.

Nie pytamy, dlaczego tak się właśnie oświeceni dzieje, gdyż pytanie to musielibyśmy pozostawić bez odpowiedzi.

J. O.

Granica między Wilnem a Kownem.

W związku z 7-mą rocznicą uwolnienia Wilna od okupacji litewskiej, zaś obecnie z powodu Kongresu litewskich emigrantów w Rydze — na szpaltech pism wileńskich spotykamy często kwestję granicy pomiędzy Kownem a Wilnem. Tak „Kurier Wileński”, jak i „Słowo” nader pochopnie kwestionowały słuszność i celowość tej granicy, rzekomo w imię integralności całego tego terytorjum, którego głównymi miastami są Wilno i Kowno. „Kurier Wileński” użył n wet kilkakrotnie zwrotu: „Wszalkie granice pomiędzy Wilnem a Kownem muszą zniknąć”. „Dziennik Wileński”, reprezentujący przysłówowego człowieka trzeźwego pomiędzy pijanymi, przywoływał do przytomności tamte pisma, dziś zaś pragnie obiektywnie się zastanowić nad tem, czym jest ta granica po-

między Wilnem a Kownem, w jakim stopniu wilna ona pozostała, wreszcie o ile jest ona potrzebna tak jednej, jak i drugiej stronie.

Więc przedewszystkiem Wilno jest odgraniczone od Kowna pod względem ekonomicznym, i zdaje się, że zniesienie tej granicy, lub celowe jej uregulowanie leży w interesie tak Kowna, jak Wilna. W każdym razie Polska napewno się nie będzie opierała pertraktacjom, mającym na celu wprowadzenie normalnych stosunków gospodarczych pomiędzy temi krajami.

Powtórę polityczne napęcznienie, że tak powiem, granicy pomiędzy Wilnem a Kownem rzeczywiście może i powinno być zniesione. Z pewnością nikt na tem nie straci. Ale czy stąd można wyprowadzić wniosek, by wogóle *wszalka* granica pomiędzy Wilnem a Kownem mogła przestać istnieć? Granice wogóle bywają dwójakiego rodzaju: natural-



Wystawiany w kinie HELIOS film „ZMARTYCHWSTANIE” L. Tołstoja, nie ma nic wspólnego z wyświe. przed laty innymi filmami tej samej treści. Film „Zmartywychwanie” budził zachwyt ogółu i cieszył się szczerem powodzeniem. 541

ne i sztuczne. Naturalność granic wykreślają nie tylko rzeki czy góry, ale też niemiennie naturalne przeciwieństwa narodowe i kulturalne. Otóż te przeciwieństwa pomiędzy Wilnem a Kownem istnieją i, co większa, wzmagają się dzień po dniu. Co pogłębia tę różnicę pomiędzy Wilnem a Kownem? Spójrzcie dokoła, a zobaczycie. Każdy majątek polski po stronie litewskiej — skonfiskowany przez rząd Litwy, każda pięćdziesiątka polska przynusowo rozparcelowana — to zrywanie jednej nitki, łączącej jeszcze przed wojną Wilno i Kowno. Z drugiej zaś strony każda lekcja w szkółce polskiej w Wileńszczyźnie, tłomacząca dziecku Wileńskiemu, że przed Jagiellą i Jadwigą panował u nas Kazimierz, Bolesław i Mieczysław, nie zaś Kiejstut czy Gedymin — to najskuteczniejsze pogłębianie granicy pomiędzy Wilnem a Kownem, gdzie odwrotnie nic o Kazimierzu czy Łokietku dziecko nie słyszy. Dalej każdy Polek, przybyły z Warszawy czy Krakowa do Wilna — to nić, wiążąca coraz mocniej Wilno z polską macierzą i każda polska ksiądzka, wydana w Wilnie czy Poznaniu, a czytana przez Wilnianina — to znów nić, której nie zerwie żadna ręka Waldemara czy „Kurjera Wileńskiego”, tak dziwnie w swych dążeniach zgodnych. I każdy dzień pogłębia tę różnicę pomiędzy Wilnem a Kownem. I dziedcinada jest zwałem to na karb „nacionalizmów” tej czy owej strony. Jest to proces nieublagany historii, i *zniesić* granic pomiędzy Wilnem a Kownem już żadna siła nie potrafi. Co innego — doprowadzić te dwa odmiennie i odrębne kraje, Wileńszczyznę, będącą częścią Polski — i Litwę, ze stolicą Kownem, do współzycia przyjaznego i kulturalnego. Tej dążności z pewnością żaden Polak się nie sprzeciwi. Jeśli możemy żyć w przyjaźni z Rumunją czy Czechosłowacją, toć i z Litwą żyćbyśmy pragnęli w zgodzie jak najlepsze. A temu na przeszkodzie stoja tylko szwiniści litewscy — żaden Polak i zwręży tylko: Kowno niesie tylko negację, Warszawa zaś czy Poznań — traść pozytywną. Toć nawet p. Ludwik Abramowicz, jedyny bodaj nasz „krajowiec”, odpowie nam chyba, dlaczego z każdym dniem Wilno coraz się bardziej odróżnia od Kowna i coraz ściślej się wiąże z Warszawą, Łwowem, Krakowem, Poznaniem!

S. C.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego.

W dniu 9 b. m. o godz. 5 pp. pod przewodnictwem wicepremiera prof. Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym prezes Rady Nadzerczej Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki wygłosił obszerny referat o stanie Banku i przedstawił program prac Banku na najbliższy kwartał.

„Ofiarowujcie fanty na Loterję Akademika”.

Sprawa wyższego przerechowania pożyczek państwowych.

Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie (Senatorska 29) pracuje w tempie ożywionem, a komisja, badająca wnioski o wyższe przerechowanie pożyczek państwowych z lat 1918 — 1922, opracowała już przeszło 100.000 spraw, a ma jeszcze do zatwierdzenia około 50.000 akt. Na jakiej to się dzieje postawie prawnej? Jaki był przebieg sprawy na gruncie ustawodawczym, który powiódł do wyższego przerechowania pożyczek państwowych wewnętrznych i częstszego doręczenia dodatkowych obługijay 5 proc. pożyczki konwersyjnej?

Rozporządzenie z dnia 14-5 1924 (lex-Zoll) o przerechowaniu zobowiązań prywatno-prawnych a więc hipotek, listów zastawnych, depozytów bankowych oraz pożyczek wewnętrzno-państwowych uderzyło w społeczeństwo jak grom z nieba, a sfery posiadające, ludzie oszczędzający (przeważnie biedni) i państwotycznie usposobieni, którzy nieraz cały majątek swój ulokowali w pożyczce długo, lub krótkoterminowej z r. 1920, ujrżeli się nad brzegiem przepaści, groziła niejednym ruina finansowa. Mianowicie czuł się pokrzywdzonym obywatel zachodniej Polski, raz dla tego, że hipoteki miały mieć wartość 15% sumy nominalnej, powtóre dla tego, że marka niemiecka a także wówczas jeszcze i polska (1919 — 1920) miały większą siłę kupną, niż marka polska w Królestwie i Małopolsce.

To też zebrał się z inicjatywy marszałka Senatu Trampczyńskiego posłowie wszelkich stronnictw ziem zachodnich na dzień 31 lipca 1924 i postanowili zwańczyć krzywdzące ziemie zachodnie przepisy „lex-Zoll”, a także reagować na krzywdę, wyrządzoną wszystkim deponentom i najlepszym obywatelom, którzy w chwili grożącego najazdu bolszewików nie wahali się zakupić, nieraz za ostatni swój oszczędzony grosz pożyczkę „odrodzeniową”.

Referentami obrano postów Karola Rzepeckiego i ks. Kubika, złączając im, aby zaraz po wakacjach sejmowych przedłożyli wynik swych badań i plan działania na terenie Sejmu. Poseł Rzepecki, działający z ramienia Związku Ludowo-Narodowego uzyskał przyrzeczenie poparcia w klub. Chr. Narodowym, Chrześ. Demokratycznym, w „Piaście” oraz w M. P. R. i dnia 4 listopada 1924 r. i 25 stycznia 1925 r. stawiono odnośne wnioski o zmianę rozporządzeń Prezydenta z dnia 14 maja i 7 czerwca 1924. Projekty odnośnych ustaw odesłano do komisji skarbowej Sejmu. Tu rozpoczęła się walka, zakończona w lipcu 1925 r. ujemnie dla hipotek, listów zastawnych i depozytów, a zwycięsko dla przerechowania pożyczek państwowych.

Jakie będziemy mieli monety?

Wobec stabilizacji złotego na poziomie 1 frank złoty=1,72 złotego dokonane będą pewne zmiany w ustroju monetarnym Polski. Zmiany te zawarte będą w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, które niebawem będzie ogłoszone. Według dotychczasowego prawa z 1 kilograma złota 900 próby wybijało się (teoretycznie, bo złotych monet dotychczas w obiegu nie mamy) 3.100 złotych. Obecnie, wobec obniżenia ustawowej wartości złotego, z 1 kilograma złota 900-próby wybijać się będzie 5.332 złotych.

Najniższą monetą złotą będzie dukat, mający u nas tradycję historyczną, czyli 25 złotych (dotychczas najniższą monetą złotą

Komisja skarbową wybrała subkomijsę dla zbadania genezy i szczegółów tak „Lex-Zoll”, jakoteż rozporządzeń Prezydenta z maja i czerwca 1924 r. Pracowali w niej posłowie: Byrka („Piaść”) jako przewodniczący, Rzepecki (Z. L. N.) jako referent, Rusinek („Piaść”), Łabędzka (Ch. D.), i poseł Paszek (PPS.) nie przybył na żadne posiedzenie. W komisji przynależni przedstawiciel rządu (dr. Kubala), że

a) ludność dała Skarbowi w latach 1918—1923 około 19 miliardów pol. marek, mianowicie: około 2 miliardy w asygnatach z roku 1918, około 12 miliardów w poź. „Odrodzenia” z r. 1920, około 5 miliardów w milionówce z r. 1922;

b) że wartość tych 19 miliardów m. pol., licząc po kursie dziennym, spadającym, wyniosła wedle obliczeń Min. Skarbu 30 milionów dolarów!

Licząc dolar po 5.18, dało społeczeństwo Skarbowi zatem około 200 milionów złotych!

Na mocy „lex-Zoll” chciał Skarb oddać wierzycielom swym: za 1 m. asygnatowa 4 grosze, za 1 m. „Odrodzeniową” 1 grosz, za 1 m. „milionówkę” 1/2 grosza. Razem dało by to około 20 milionów złotych, a licząc zapłatę za złoto-kruszc i obce waluty — chciał Skarb pozbyć się wierzycieli wewnętrznych — swych najlepszych obywateli — kosztem około 30 milionów złotych, placąc 5% papierem konwersyjnym, którego kurs giełdowy wynosił wówczas 30%.

Walka pod kierownictwem Związku Lud.-Narod., a z udziałem wymienionych stronnictw trwała cały rok. Rezultat jej jest następujący:

a) kto dał „złoto”, ten otrzymał pełną jego wartość, licząc za 1 gram około 6 zł.

b) kto kupił asygnaty z r. 1919 i je trzymał do końca lub zamienił na pożyczkę „Odrodzenia”, ten otrzymał od 60—15 groszy za 1 markę zależnie od rycyńskiego zakupu asygnat;

c) kto zakupił pożyczkę „Odrodzenia” między marcem a 1 grudnia 1920 r. ten otrzymał od 4—1 grosza za 1 markę zależnie od wcześniejszego kupna.

Oważy przy tem należy, że kurs 5 proc. pożyczki konwersyjnej wynosi dziś ponad 60 proc. oraz, że papier ten może być dany jako wadium, kaucja, a także lombardowany w bankach państwowych i prywatnych. Już w dniu 31 grudnia 1925 r., jak czytamy w wykazie długów państwowych, rząd ówczesny wydał pożyczki konwersyjnej 5 proc. za 65,680,562 zł. Dziś suma ta jest znacznie większa i śmiało rzecz można, iż akcja, tak mozolnie, ale wytrwale i zwycięsko przeprowadzona, uratowała około 150.000 obywatelom kapitał co najmniej 50 milionów złotych.

mogła być 10-złotówka, ale przy nowej wartości złotego byłaby ta moneta zbyt mała). Najwyższa moneta złota opiewać będzie 100 złotych.

Monety złote, które będą także — i tylko one — wybijane na rachunek osób prywatnych, będą oczywiście miały moc umarzania zobowiązań bez ograniczenia sumy, t. j. wierzyciel obowiązany będzie przyjmować każdą choćby największą wpłatę w monetach złotych.

Inaczej co do monet srebrnych, niklowych i bronzowych.

Monety srebrne będą następujące: 5 złotychki 750-tej próby 12-złotówki 300-tej. Srebrne jednozłotówki nadal wybijane nie będą. Na ich miejsce przyjdą jednozłotówki niklowe o wadze 7 gramów.

Srebrne pięćzłotówki będą musiały być przyjmowane przy jednorazowej wypłacie tylko do sumy 500 złotych. Srebrne dwuzłotówki i niklowe jednostki tylko do wysokości 100 złotych.

Inne monety niklowe i bronzowe (50 gr., 20 gr., 10 gr., 5 gr., 2 gr., 1 gr.) będą wybijane jak dotychczas i będą miały moc zwalniania od zobowiązań tylko do 10 złotych.

Wysokość obiegu monet srebrnych, niklowych i bronzowych ograniczona będzie do sumy 320 milionów złotych.

Woda Kolońska Fascinata
(Chyprę naturalną)
jest najlepszym aromatycznym środkiem uspakajającym i odżywczym dla nerwów. 2293

W sprawie obchodu rocznicy 11-go listopada.

W sprawie powyższej Urzędowi, który dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy podać w skróceniu:

Godz. 10 m. 30 nabożeństwo w Bazylice celebrowane przez J.E. ks. arcybiskupa, kazanie wygłosił J.E. ks. biskup Bandurski.

W tym samym czasie odbędzie się nabożeństwo w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie defilada na ul. Mickiewicza.

O godz. 13 m. 30 w kasynie garnizonowym akt połączenia organizacji b. wojskowych.

O godz. 21 w teatrze na Pohulance Uroczysty Wieczór.

Ponadto w tym samym dniu o godz. 9 m. 30 w Urzędzie wojewódzkim p. Wojewoda wręczy Krzyże Zasługi osobom odznaczonym za zasługi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

W związku z obchodem dn. 11 b. m. „Liga Pracy” wystosowała do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa i wiceprezesa ministrów odezwę, w której, podkreślając marnotrawstwo czasu w Polsce, mówi między innymi:

Polska, chociaż jest szóstym państwem w Europie, ze względu na swą powierzchnię i liczbę ludności i choć posiada niezwykle bogactwa naturalne, w wytwórczości na głowę stol na szarym końcu poza maleńkimi narodami, wyróżniającymi się pracowitością i oszczędnością.

Jaskrawym dowodem marnotrawstwa czasu w Polsce jest ustawa przez Sejm ustalenie większej niż w innych państwach liczby świąt obowiązkowych.

Wskutek uchwały Sejmu, uchylającej zmniejszenie świąt, dokonane rozporządzeniem p. Prezydenta St. Wojciechowskiego, Polska obchodzi trojskiego rodzaju święta, mianowicie oprócz uznanych w kulturalnych państwach świąt o charakterze religijnym i narodowym, obchodzi także święta, nie będące ani narodowymi, ani wymaganymi przez kościół, tak zwane przez nas próżniaczę.

W tych warunkach organizowanie w dni powszednie obchodów szerokiego znaczenia, odrywających wielką ilość ludności od pracy, stanowi dalszy przyczynkę do marnotrawstwa, hamującego wyścig pracy.

Wobec zbliżającego się obchodu rocznicy 11 listopada, Tow. „Liga Pracy” w trosce o dobro publiczne pozwala sobie zakomunikować powyższe uwagi Panu Prezydentowi z uprzejmą propozycją wydania zarządzenia, aby obchód ten w roku bieżącym przeniesiony został na niedzielę. W niczem bowiem nie zmniejszy doniosłości uroczystości, a nie będzie przyczyną marnotrawstwa czasu w Polsce.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

(D. c. n.)

KONIEC RASPUTINA.

Pamiętniki Księcia Jusupowa.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Copyright by Anglo-American News Paper Service.

Pozdrowił nas i usiadł na chwilę. Nagle wstał i przez pewien czas chodził po pokoju szybkimi, małymi krokami, mrucząc coś niewyraźnie. Głos miał dość niski, wymowę niewyraźną.

Piliśmy herbatę i patrzyliśmy na niego w ciszy — panna M. z natężoną uwagą, ja z ciekawością i nieufnością.

W końcu Rasputin podszedł do stolika, usiadł w fotelu obok mnie i zaczął szczegółowo mnie obserwować.

Potoczyła się obojętna rozmowa. Rasputin najwidoczniej chcąc utrzymać się w charakterze natchnionego „starca” odzywał się stale tonem dyktatorskim. Mówił szybko, dużo, często jednak zaczynał się. Cytował teksty Pisma Świętego bez związku i słowa jego robiły wrażenie chaotyczne.

bezbarnie i bardzo głośno osadzone pod ogromnymi brwiami; tak, iż z odległości były one zupełnie niewidoczne — zdawały się być zagubione w ozodolach. Częstokroć trudno było się zorjentować, czy to oczy są otwarte, czy zamknięte — i tylko przykre, klujące uczucie świadczyło, że Rasputin patrzy i pilnie obserwuje. Spojrzenie jego ostre i przenikliwe sprawiło, że odczuwało się w nim istnienie jakiejś siły tajemnej, a nadnaturalnej. Uśmiech Rasputina zwracał również uwagę; był jednocześnie słodkawo-bolesny, okrutny, zmysłowy a przebiegły. Całość wywierała wrażenie czegoś bardzo podłego, ukrytego starannie pod maską cnoty.

Panna M. była bardzo podniecona obecnością Rasputina. Oczy jej błyszczały, policzki pałały rumieńcem. Ani ona, ani jej matka, na chwilę nie spuszczały z niego wzroku; z zapartym oddechem chwytaly każde słowo „patnika”.

W końcu Rasputin powstał, objął nas wszystkich jakby miłującym i pieszczotliwym spojrzeniem i zwracając się do mnie rzekł: wskazując jednocześnie na M., „Jakiegoś prawdziwego przyjaciela ma Pan w niej! Słuchaj się jej, ona będzie Twą duchową małżonką. Tak... Ona wyraziła się bardzo dobrze o Panu, opowiedziała mi dużo, a teraz ja sam widzę, że zgadza się ze sobą... Mój kochany, — nie znam Twego imienia — zajądziesz jeszcze daleko, daleko...”

Z temi słowy opuścił pokój.

Ja również pożegnałem się, pod wrażeniem, jakie na mnie wywarł ten zagadkowy człowiek.

W kilka dni później dowiedziałem się od p. M., że Rasputin bardzo mię polubił i chce się ze mną jeszcze raz zobaczyć.

ROZDZIAŁ II.

Niepokój wśród lojalnych poddanych.

Wkrótce po moim wzięciu się z Rasputinem wyjechałem do Anglii i wstąpiłem na Uniwersytet w Oxfordzie. Pewnego razu podczas wizyty u księżniczki angielskiej, blisko skuzynowanej z cesarową Aleksandrą Teodorówną, rozmowa zeszła na temat Rasputina.

Księżna słuchała mego opowiadania o Rasputinie z wielkim zaciekawieniem. Zdawała sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, wypływającego dla Rosji ze stosunków Rasputina z dworem cesarskim; po krótkim zobrazowaniu osoby cesarzowej Aleksandry Teodorówny, wyraziła obawę, że niektóre jej cechy, zwłaszcza skłonność do ponurego mistycyzmu, mogą spowodować poważne komplikacje, jeżeli Rasputin będzie znajdował się w pobliżu rodziny cesarskiej.

W owym czasie rodzice moi mieszkali w Petersburgu i spędzali lato w Carskim Siole.

Matka moja była bardzo lubianą przez cesarzową Aleksandrę Teodorówną i często u niej bywała. Kontakt bliski Rasputina z cesarzem i cesarową napelniał matkę moją wielką obawą i w swych listach do mnie podkreślała częstokroć swe zle przeczucia. Zakomunikowała również swe spostrzeżenia W. Księżnej Elżbiecie Teodorównie. W. Księżna, stale przebywająca w Moskwie, dzieliła niepokój mojej matki i podczas swych rzadkich wprawdzie wizyt w Petersburgu czyniła wszelkie wysiłki, ażeby przekonać cesarza i cesarzową o konieczności oddalenia szkodliwego „patnika”.

W owym czasie niebezpieczeństwo przebywania Rasputina w Carskim Siole było ogólnie uzna-

wane. Moja matka jedna z pierwszych wystąpiła otwarcie przeciwko Rasputinowi. Pewnego razu miała długą rozmowę z cesarową i zupełnie otwarcie powiedziała jej, co myśli o tej sprawie.

Jej słowa wywarły wielkie wrażenie na cesarzowej, która najwidoczniej zrozumiała szczerść mojej matki. Przy poźegnaniu w bardzo czułych słowach cesarzowa wyraziła chęć częstego widywania się z matką moją.

Alle przyjaciele Rasputina czuwal. Wkrótce zdali oni sobie sprawę z niebezpieczeństwa podobnej przyjaźni i dążyli do zdołbycia z powrotem wpływu nad chorą imaginacją cesarzowej i do stopniowego oddalenia mojej matki od monarchii.

Wielu członków rodziny cesarskiej, z cesarzową wdową Marją Teodorówną na czele, starało się wpłynąć na parę cesarską, lecz usiłowania ich były daremne.

I wtedy rozpoczęła się walka pomiędzy tymi, którzy szczerze byli oddani Rosji i tronowi, a tymi, którzy bezwstydnie używali wpływu Rasputina, aby zbliżyć się do cesarza i cesarzowej w celu osiągnięcia korzyści materialnych i przeprowadzenia swych tajnych planów politycznych.

Od dzieciństwa przywykłem patrzeć na rodzinę cesarską, jako na odrębną wyższą istotę. Miałem dla nich cześć, jako dla osób wyższej kategorii, otoczonych nimbem i nie podlegających krytyce. Wszelkie rzucane na nie podejrzenia napelniały mnie oburzeniem, i nie zwracałem uwagi na plotki o stosunkach Rasputina z dworem.

EMIGRACJA POLSKA WE FRANCJI.

IV.

To, co dotychczas pisałem zawiera naogół tyle rzeczy jasnych, że czas już najwyższy potrącić o rzeczy „czarne”. Zarówno robotnicy, jak i inteligencja nie znają stosunków francuskich. Niechże więc posłuchają tych, którzy już je poznali na własnej skórze. Przyczyna wszystkich nieporozumień między — aljanckich wszystkich klótni i zatargów z patronami, zrywaniu kontraktów u fermierów, drobnych nieporozumień z kodeksem karnym — nie jest ani winą obu stron, ani kozła ofiarnego — konwencji. Propostu winowajcą jest tu — mięso. Tak mięso i kiełbasa. To wcale nie paradoks.

Francuz jest stworzeniem sałato—wino—żerem, Polak—robotnik nie tyle może mięso—ile słonino—żerem. Robotniczy obiad francuski, składający się z garnka ciepłej wody, zwanej zupa, kawałek mięsa i góry sałatek plus butelka wina i chleb, zupełnie wystarcza, ażeby zapomnieć o nim w godzinę po zjedzeniu. Byłby to nawet niezły temat dla humorystyki, gdyby nie ciężka praca fizyczna która czyni temat ten tragicznym. Niedostatecznie odżywiany robotnik nasz dożywia się kiełbasą, której cena równa się: funt—dwa obłąd—polowa zarobku początkującego robotnika. Jasną więc rzeczą, że na takich warunkach robotnik stale głodny pracować produkcyjnie nie może. Otóż tu właśnie szukać należy przyczyny, wszelkich nieporozumień zrywania kontraktów, włóczęgostwa i t. d.

Tylko tam, gdzie robotnicy nasi mają własne gospodarstwa, dzierżawy ogrodów, działnice, względnie stołowanie u polaków, praca na emigracji nie jest marnowaniem sił i demoralizacją ludzi. Z tego więc punktu widzenia pracę indywidualną u poszczególnych fermierów, gdzie robotnicy nasi są rozproszeni, nie rozumiejąc języka, a więc zdani na łaskę i niełaskę przypadku, należy traktować jako niepożądaną. Zwłaszcza, że typ średniej i drobnej własności, nader rozpowszechniony we Francji, nie posiada przeważnie czynników dla służby folwarczej. Rozpraszając zaś naszych robotników na parę-osobowe gromadki, zwiększa nostalgia wzmacniając temsemem włóczęgostwo ku miastom.

Oczywiście stosunki te z roku na rok ulegają zmianie na lepsze są jednak jeszcze bardzo, bardzo dalekie od doskonałości. Przyczyniają się jeszcze do farmenowania na wsi zatargi na tle wydajności pracy. Chłop francuski jest niesłychanie zdrowym, wytrzymałym i pracowitym. Niesłychane rozpowiększenie sportu we Francji, oraz życie higieniczne sprawia to, że nasz robotnik zwłaszcza ze starszej generacji jest słabszym fizycznie od francuza. Tymczasem przeciętny francuz traktuje każdego barbarzyńcą z północy mniej więcej jak Ursusa z Quo Vadis (a zdaje się, że i polscy autorzy Konwencji też).

W tem mylnym przekonaniu utwierdza ich jeszcze przeciętny wyższy wzrost i dobre warunki zewnętrzne robotników polskich. Skoro więc w ostatnich godzinach niezwykle intensywnej jak na nasze warunki pracy, wydajność naszego robotnika słabnie, patron podejrzewa go zaczyna o lenistwo.

Znaczna ilość zatargów bywa również na tle pracy w niedzielę i święta. Praca w dniu świątecznym na ogrodach i na polach jest zjawiskiem powszechnym we Francji, w stosunku zaś do naszego robotnika narusza artykuły Konwencji i obraża jego uczucia religijne.

Z naszego więc punktu widzenia wszelkie inne formy pracy na roli (dzierżawa gruntów, użytkowanie terenów fabrycznych i miejskich, a zwłaszcza kolonie) byłyby bardziej pożądane. Rzecz jednak komplikuje się tem, że odwrotnie, dla fermierów francuskich zagadnienie robotnika z dziedzicznego jest sprawą życia, czy śmierci. W obawie zupełnego wyludnienia wsi Rząd Francuski wydał w r. 1927 rozporządzenie,

podobne do naszego prawa o zbiegostwie na Sicz z wieku XVI. Obecnie pod karą 2.000 fr. nie wolno jest fabrykantowi przyjąć robotnika, który nie posiada dokumentu zwolnienia od poprzedniego pracodawcy. A nawet po ukończeniu kontraktu, o ile robotnik ma wpisane w paszportach „robotnik rolny”, chcąc pracować w przemyśle musi uzyskać zezwolenie Biur Pośrednictwa Pracy przy Prefekturach (t. zw. Bureau de Placement). Na to nader ważne prawo zwracam uwagę robotnikom wyjeżdżającym do Francji.

Najlepszym więc rozwiązaniem etnicznej „kwestji rolnej” we Francji byłoby twórczenie wiosek polskich na wzór dzielnic polskich jakie już istnieją w miastach i miasteczkach przemysłowych Francji. Osiedlając razem, rodziny polskie zachowałyby przez czas dłuższy swoją wysoką płodność o co głównie chodzić powinno gospodarzom. Posiadając zaś sporą gromadkę robotników „własnych” stworzyłoby naprawdę typ robotnika sezonowego i dla sąsiednich gospodarstw francuskich.

W swoim czasie podałem projekt, przyjęty później Jednogłośnie przez miejscowe organizacje robotnicze, dorezony wyłączenie parlamentarne: kolonizacji olbrzymiego pasa niszczonej wojennych. Pas ten, ciągnąc się od Wogezów do Morza Północnego, zawiera jeszcze wiele pól bitwnych i nadobudowanych (Par de Prêtre w Lotaryngi) oczekujących na pracowitą dłoń farmerską. Oczywiście trudno jest gospodarzyć w cudzym domu. Byłoby to jednak nader korzystny projekt dla obu stron. Wioska polska we Francji, podobnie, jak nasze kolonie czeskie na Wołyniu, albo osiedla niemieckie nad Wolgą nie mogą dla Francji wytworzyć problemu mniejszościowego. Dla Polski zaś niszcząc najniebezpieczniejszy i najniebezpieczniejszy typ parjasa polskiego w krainie bogactw, byłoby rzeczą bezwzględnie korzystną.

Co do bolączek robotniczych w wielkich okręgach przemysłowych to rozróżnić tu należy wielkie i małe osiedla. O ile wielkie miasto niszczy i rozprasza polskie skupienia robotnicze, o tyle mała osada siłą rzeczy skupia je i wydziela w osobne dzielnice i wioski. W tych ostatnich o wiele łatwiejszą jest samopomoc, niezbędna wobec niedostatecznych ubezpieczeń, porozumienie się, obrona prawna i t. d.

Oczywiście, jednak istnieje i pewna zbieżność, wspólnota bolączek pomiędzy wielkimi i małymi osiedlami. Nie poruszam tu zjawisk przejściowych, jak n. p. drożyzna, która daje się we znaki całej Europie, ubezpieczeń socjalnych, gdyż Parlament Francuski przyjął już ustawę ubezpieczeniową, ogólno-europejski kryzys mieszkaniowy i t. d. są to bowiem zjawiska powszechne w mniejszym, lub większym stopniu właściwie całej Europie powojennej. Brakiem głównym w życiu robotnika przemysłowego jest brak szczebli do wybiecia się, jeżeli nie dla siebie to dla dzieci. Szybkie postępy kulturalne, doskonała organizacja i obfitość żywności niespokojnych rodzą parcie do stanu średniego, inteligencji a nawet i wyżej. Niestety jednak ten ruch ku górze spotyka się ze słabym poparciem kraju. Nasz drobny przedsiębiorca, rzemieślnik, kupiec, technik, młodzień, która mogłaby się uczyć w szkołach technicznych, marynarskich i kolonjalnych Francji niema ani kredytu, ani stypendyj. Dodatkowo na tem tle przedstawia się akcja wysyłania dzieci do szkół średnich w Polsce, nie jest ona jednak dostateczna ilościowo. Istnieje również projekt założenia t. zw. szkół selekcyjnych, z których dzieci byłyby kierowane do różnych szkół średnich i zawodowych w Polsce, o ile nie rozbił się jak zwykle o brak pieniędzy. Pomoc dla szlachetnych ambicji jakie nurtują nasze masy robotnicze, wydaje mi się najpilniejszą potrzebą emigracji.

A. R.

wie uczącej się młodzieży kolonii letnich i wypoczynkowych, wymiana myśli w omawianej kwestji może się przyczynić w znacznej mierze do usunięcia w tej dziedzinie znacznych usterek i dotychczasowych błędów organizacyjnych. W celu zapewnienia, zagrożonej gruźlicą młodzieży, racjonalnej opieki lekarskiej uznano za niezbędne nawiązanie ścisłego kontaktu z Towarzystwem Przeciwważliwym (z przychodnią przeciwważliwym), podkreślono konieczność wybudowania specjalnego szpitala dla dotkniętych gruźlicą osobników, wymagających odpowiedniej kuracji i odosobnienia od zdrowych.

Z poruszonych zagadnień ze względu na aktualność zasługują na uwagę sprawa opieki nad zdrowiem psychicznym uczącej się

młodzieży, dziedzina, która dotychczas odogiem u nas leżała. Powołanie do życia pracowni psychologicznej (w przyszłości laboratorjum psychotechnicznego), jako instytucji pomocniczej na terenie pedagogiki praktycznej, uznano za konieczność wychowawczą, społeczną i kulturalną. W kierunku uruchomienia tej pożytecznej placówki niebawem ma być rozpoczęta praca wstępna. Ten projekt, miejmy nadzieję, przychylnie zostanie przyjęty przez kierownika Kuratorium, sfery pedagogiczne i ogół inteligentnych rodziców. Należy życzyć, aby opracowane na tem zebraniu tezy i postulaty zostały należycie wykorzystane przez Centralę Opiek Szkolnych w jej usiłowniach, zamierzeniach i poczynaniach.

Dr. W. Odyńca.

KRONIKA.

Władomości kościelne.
— W prezbiterjum bazyliki mogą zasiadać jedynie dostojnicy państwowi. J. E. ks. Arcyb. Metropolita wydał zarządzenie, wzbraniające wstępu osobom świeckim do prezbiterjum bazyliki.

Odtąd więc, stosownie do przepisów prawa kościelnego, nikt niema prawa przebywać w czasie nabożeństw w prezbiterjum Bazyliki.

Wyjątek stanowią najwyżsi dostojnicy państwowi, którzy jednak wchodzić do prezbiterjum bez zwykłego swego orszaku.

Dla wszelkiego rodzaju przedstawicieli i delegacji w czasie nabożeństwa uroczystego będzie zarezerwowane miejsce przed chórem kleryków.

Czuwanie nad zachowaniem powyższego zarządzenia zostało polecone zastępcy prałata — Kustosza, zarządzającego Bazyliką Metropolitalną. (r.)

— **Nabożeństwo żałobne za ofiary terroru sowieckiego.** W dniu wczorajszym odbyło się w katedrze wileńskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy wszystkich Polaków, którzy zginęli jako ofiary czerwonego terroru śpiaczący sowieckiej czerewiczajki. Nabożeństwo żałobne odprawił J. E. ks. biskup sufragan wileński Michalewicz. (z.)

Sprawy miejskie.

— **Komitet rozbudowy ubiega się o trzecią pożyczkę.** Komitet rozbudowy m. Wilna, na mocy uchwały Rady miejskiej zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o udzielenie trzeciej z rzędu pożyczki 50.000 zł. na drobne remonty domów. (r.)

— **Oddział kontrolerów.** Magistrat postanowił zorganizować przy wydziale podatkowym oddział kontrolerów, którzyby sprawdzali czynności sekwestratorów i zapobiegali ewentualnym nadużyciom przy ściąganiu należności miejskich przez sekwestratorów. (r.)

— **Subsydja miejskie.** Magistrat wyasygnował ostatnio 8.000 zł. na szkolnictwo żydowskie, oraz 6.373 zł. 67 gr. na akcję dożywienia dzieci w szkołach powszechnych za m. październik r. b. (r.)

Sprawy administracyjne.

— **Wychowanie fizyczne w policji państw.** W związku z planami wychowania fizycznego w szeregach policji państwowej postanowiono w szeregach rezerwy policji na m. Wilno wprowadzić systematyczne ćwiczenia fizyczne pod kierownictwem specjalnych instruktorów członków policyjnego klubu sportowego, który ukończył specjalny kurs sportu i wychowania fizycznego policji, urządzony swego czasu przez Komendę Główną Policji Państwowej w Warszawie. (z.)

— **Rowery dla policji.** Jak się dowiadujemy w preliminarzu budżetowym policji państwowej na rok 1928 wprowadzono specjalną pozycję na zakup rowerów dla funkcjonariuszy policji państwowej w okręgach pozbawionych gęstej sieci kolejowej, a użyć szczególnie na terenie wschodnich województw. Województwo wileńskie ma otrzymać od 20—40 rowerów, które będą oddane do dyspozycji posterunków garnizonowych i będą stanowiły inwentarz posterunków i komend. (z.)

Sprawy wojskowe.

— **Nowi oficerowie P. W.** Oficerem przysposobienia wojskowego 1 dyw. piech. leg. został zamianowany major Engel, zaś oficerem P. W. 6 p. p. leg. kpt. Kąkubowski.

— **Zmiany w K. O. W. Wilno.** Referentem dyscyplinarnym Komendy miasta Wilna został zamianowany na miejsce ppłk. Boguckiego—ppłk. Pawlikowski. Dotychczasowy szef budownictwa K. O. W. Wilno ppłk. inż. Mokrakowski w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy na stanowisko referenta w Departamencie Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych. (z.)

— **Obowiązek meldowania się zwolnionych wojskowych.** Władze wojskowe przypominają obowiązek meldowania się zwolnionych

Fenomenalny mistrz maski „Człowiek o stu maskach” bohater filmów „Dziennik z Notre—Dame” i „Upiór w Operze”
LON CHANEY
i bohaterka filmu „Wielka Parada”
RENEE ANDREE
w obrazie 543
„MANDARYN WU”
Jutro premiera w kinie „Polonia”.

Sprawy uniwersyteckie.

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batoro.** W trzeciegrazni jesiennym bieżącego roku akademickiego przystąpiło do egzaminów magisterskich 82 osoby, składając 95 egzaminów, z których 80 dało wynik pomyślny.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** We czwartek dnia 10-go listopada 1927 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. dr. Tedeusz Czażowski wygłosi odczyt p. t. „Logika mowy”.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

Z życia cechów.

— **Kalendarzyk cechowy.** Dziś we czwartek 10 b. m. w lokalu Banku Cechu Rzeźników i Wędliniarzy (Niemiecka 25) o godz. 7 m. 30, odbędzie się połączzone posiedzenie zarządu związku cechów.

Z życia stowarzyszeń.

— **Zebranie zwyczajne Stow. Lekarzy polaków w Wilnie** odbędzie się jutro o godz. 7 m. 30 wieczorem w lokalu Wileńsk. Tow. Lekarskiego—Zamkowa 24. Na porządku dziennym m. in. odczyt dr. Safarewicza: Sprawozdanie z wydziału naukowego.

— **Posiedzenie naukowe Wil. Tow. Pedagogicznego** odbędzie się w poniedziałek dn. 14 b. m. o godz. 8 wiecz. w Klinice Chorób Dziecięcych U. S. B.

Na porządku dziennym: 1) Pokazy i omówienia przypadków chorobowych z Kliniki Chorób Dziecięcych U. S. B., 2) Prof. Szmul: Przypadek zarodniaczki noszrzy tylnych u 9-cio miesięcznego dziecka, 3) dr. Stawarska: Sprawozdanie lekarskie ze Żłobka im. Marii dla niemowląt, 4) dr. Zienkiewicz: Odczyn Biernackiego u niemowląt z kłwą wrodzoną, 5) Prof. Jasiński: Określenie typów konstytucjonalnych u dzieci według Sigauda.

— **Rejestracja „Aeroklubu”** Władze administracyjne zarejestrowały stały w Wilnie „Aeroklub”. Organizatorem klubu są pp. inż. Zawisa, Wardyński i inni.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne członków „Aeroklubu” odbędzie się 11 bm.

— **„Święto Młodzieży”.** Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej miasta Wilna urządził uroczyste obchody Święta Młodzieży, którego program podajemy:

Sobota 12.XI. Capstrzyk na ulicach miasta Wilna.

Niedziela 13.XI. Rano uroczyste nabożeństwo dla młodzieży. O g. 11 min. 30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O g. 13 Uroczysta Akademia w sali Miejskiej. Na program złożą się: odczyt o Św. Stanisławie Kostce i Święcie Młodzieży, dział koncertowy z udziałem p. M. Halka Ledóchowskiej, p. S. Benoniego, p. dyr. Szczepańskiego, oraz chóru „Echo” pod batutą prof. Kalinowskiego. O g. 19-ej Wieczornica dla młodzieży w sali Okręgowej (Dominikańska 4).

Komitet Obchodu Święta Młodzieży serdecznie zaprasza na Akademię młodzież i wszystkich ze starszego społeczeństwa, którzy interesują się życiem młodego pokolenia.

Sprawy sanitarne.

— **Stan zdrowotny w mieście.** W ciągu ubiegłego tygodnia miejska sekcja zdrowia zanotowała następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 10, płonica — 28 (1 osoba zmarła), błonica — 2, opra — 12, krztusiec — 4, gruźlica — 25, jalgica — 2, grypa — 2 i zausznica 5. (r.)

Sprawy białoruskie.

— **Nigdzie ich nie chcą.** Człowiek białoruski „Człowiek”, organ b. „hromady”, podaje wiadomość, iż sejmowy klub białoruski wykluczył ze swego grona nowopowstających „posłów białoruskich” b. N. P. Chowców Szapela i Szakuna. (r.)

— **Z Akademickiego Związku Sportowego.** W sali gimnastycznej A. Z. S. (gmach Główny) dziś 10 b. m. rozpoczynają się ćwiczenia gimnastyczne dla Pań i Panów członków A. Z. S. w następującym porządku:

Cwiczenia od godz. 8,15 wiecz. do 9-tej wiecz.
Cwiczenia Panów we czwartek od godz. 7,15 wiecz. do 8-mej wiecz.

Sport.

— **Żądanie robotników.** Robotnicy zrzeszeni w związku metalowców, zwrócili się z prośbą do Inspektora pracy, aby przyczynił się do zawarcia pomiędzy nimi a pracodawcami umowy zbiorowej.

— **Komisja rozjemcza.** W dnach 22, 24 i 25 b. m. w Inspektoracie pracy odbędzie się posiedzenia komisji rozjemczych do spraw dorozorców domowych.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **„REDUTA” na Pohulance.** W sobotę 12 b. m. o godz. 20-ej aktowa sztuka Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno”.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro po raz pierwszy grana będzie brawurowa krotkowiła Mazura „Ułani Ks. Józefa”. Bawne mundury ulañskie, stylowe kostiumy, mile dla każdego polaka melody i tańce, oraz nieskomplikowana, a wesoła treść tej krotkowiły żoñnierskiej, składają się na całość widowiska, niezmiernie miłego, liczącego z radośnym nastrojem dnia 11-go listopada.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę o g. 4 m. 30 popoł. dla młodzieży szkolnej grani będą „Ułani Ks. Józefa”. Ceny specjalne, niskie.

— **Przedstawienia niedzielne w Teatrze Polskim.** W niedzielę Teatr Polski czynny będzie trzy razy: o g. 3 popoł. (punktualnie) grani będą „Ułani Ks. Józefa”, o g. 6-ej wiecz. najnowsza komedia Z Kaweckiego „Fura słomy”, o g. 8 m. 30 wiecz. „Ułani Ks. Józefa”.

Sądy.

— **Osadzenie w więzieniu „hromadowca”.** Przed paru dniami został przewieziony z więzienia grodzieńskiego do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach antypaństwowy agitator b. „Hromady” J. Balicki.

— **Organizacja delegatury wileńskiej Polskiego T-wa Ustawodawstwa Kryminalnego.** W związku z ostatnio odbytym w Warszawie kongresem międzynarodowym kryminalnym rozbudzona została i wśród naszych prawników myśl powołania do życia wileńskiej delegatury Polskiego T-wa Ustawodawstwa Kryminalnego, mającego na celu skorektowanie prawników wszystkich dzielnic, zajmujących się ruchem ustawodawstwa kryminalnego.

Two to tworzyć będzie jednocześnie grupę polską Międzynarodowego Zrzeszenia prawa karnego (Association International de Droit penal).

W ostatnich dniach, korzystając z pobytu w naszym mieście sekretarza P. T-wa Ustaw. Krym. p. Z. St. Rappaparta, zwolane zostało organizacyjne zebranie prawników, któremu przewodniczył, w zastępstwie prof. Glazera, prokurator przy sądzie apelacyjnym p. Piszczyski.

Sprawę zreferował p. sędzia Reppaport, w wyniku czego licznie zebrani przedstawiciele sądownictwa, prokuratury i plebistry postanowili ukonstytuować delegaturę w Wilnie, zapisując się gremjalnie w poczet jej członków.

Sekretariat delegatury tymczasem mieścić się będzie w mieszkaniu prokuratora Piszczyskiego.

Kronika policyjna.

— **Skutki pożaru szpitala „żydowskiego”.** Wczoraj o godzinie 9-ej rano specjalna komisja na czele z komendantem straży ogniowej p. Waligóra, przybyła do szpitala żydowskiego, celem ustalenia przyczyny onegdajszego pożaru. W wyniku badań komisji ustalono, iż przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie, oraz niedostateczna konserwacja komińdów.

Jedną z pierwszych przyczyn tak gwałtownego rozszerzenia się ognia podczas pożaru było, jak ustalono, nagromadzenie na poddaszu szpitala większej ilości materiałów łatwopalnych, jak stare sprząty drewniane i t. d. Ogółem straty, jakie powstały skutkiem pożaru, dosięgają 20 tys. złotych. Jak wiadomo, szpital ten stanowi własność miasta. Ubezpieczony był w „Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych”, oraz w T-wie ubezpieczeniowym „Przeźorność”.

Żądanie znaczków i nalepek „VI-go Tygodnia Akademika”.

G I E L D Ń.

WARSZAWA, 9XI (Pat.).
Londyn 43,41—43,52—43,30.
Nowy York 8,90—8,92—8,88.
Paryż 35,01—35,10—34,92.
Praga 26,415—26,48—26,35.
Szwajcaria 171,85—172,28—171,48.
Wiedeń 125,85—126,16—125,54.
Włochy 48,725—48,85—48,60.

Papieru procentowe: dolarówka 62—62,75, pożyczka kolejowa 102,50—102,75, konwersyjna kolejowa 61,50, listy i oblig. Banku Gosp. Kraj. 92—93, obligacje Banku Komun. 92, listy Banku Rolnego 93, 8^o/100 listy ziemskie 81,50, 4^o/100, ziemskie 60,50, 8^o/100, warszawskie 82,75—82,25—82,50, 5^o/100, warszawskie 66,25—66, 8^o/100, m. Kalisz 79,25.

Akcje: Bank Handlowy 123, Zachodni 27, Polski 158—157, Spółek Zarobkowych 95, Przemysłowy Łwowski 106, Browni i Brovery 4,10, Czerski 1,15—1,16, Kukler 5,85—5,90, Firley 62, Wegiel 121—119, Nobel 49,25, Cegielski 55—55, Fitzner 9,60—9,80, Lilpol 42—41,25, Modrzewski 10,15—10—10, Ostrowickie 100—98,50—99, Pociąg 3,10 3,20—3,10, Rudzki 60,50—60, Starochowice 78,50—78—77,25, Ursus 14, Zieloniewski 19, Borkowski 4,20—4,15.

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”—ul. Mostowa 1
PRZYJMIE WSZELKIE KSIĄŻKI DO OPRAWY
WYKONANIE STARANNE, CENY UMIARKOWANE.

Z prasy sowieckiej.

Bolszewicy o ludności polskiej na Białorusi.

Wbrew twierdzeniom agitatorów białoruskich i icham przytakiwaniu naszych demokratów, iż na Białorusi niema ludności polskiej włościńskiej, interesujące dane przynosi numer jubileuszowy „Zwiazdy” mińskiej.

Według oficjalnych danych sowieckich na Białorusi istnieją 23 polskie rady gminne, 5,21 polaków są członkami rad gminnych, 56 polaków wchodzi w skład powiatowych komitetów wykonawczych, 18 polaków należy do komitetów gubernialnych, 38 polaków jest wójtami gminnymi.

Na naszych pograniczach.

Walka z bandytami na granicy polsko-łotewskiej

Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie bandyckim w pow. Święciańskim i pościgu policji za bandytami. Jak wiadomo, pościg

ten nie dał żadnego wyniku. Obecnie donosi prasa łotewska, że banda ta dostreżona została na granicy łotewsko-polskiej, w

chwili, gdy chciała dostać się do Łotwy. Pomędzy bandą a strażą graniczną polską wywiązała się walka, w czasie której jeden z bandytów został zabity. Pozostali zdolali uciec. Zabitym okazał się M. Kriwenok 26 lat, obywatel łotewski, z gminy Saleńskiej. Znalaziono przy nim karabin i 200 złotych. Kriwenok znany był władzom łotewskim jako notoryczny przemytnik.

Koń dezertorem.

W dniu 8 b. m. patrol K. O. P. będąc na granicy litewskiej zatrzymał w rejonie Winałoko koło Wiżajni, konia osiedlanego, który jak się okazało zbiegł z jednej z placówek granicznych pogranicznej straży litewskiej. „Dezertera” odesłano do d. t. wa baonu K. O. P.

„Zapisujcie się do Kół Przyjaciół Akademika”.

Z sali odczytowej. Z wykładów powszechnych w Uniwersytecie.

Onegdaj prof. Muszyński miał ciekawy wykład o roślinach procytych. — Nazywał nimi wszelkie rośliny, dające narkotyki. Sok niedojrzałego maku ogrodowego, wyciekający przez nacięcia i zasuszony — daje opium. — Haszysz otrzymuje się z konopi indyjskich. — Kaktus zwany Koka daje kokainę, zniezulajającą rany i dającą po zużyciu wizję przeróżne. — Palenie powyższych narkotyków sprządza różne halucynacje, po których następuje depresja.

Zażywanie tych narkotyków znane od czasów starożytnych jest kłeską ogromnej ilości ludzi i w dzisiejszych czasach. Nowa odmiana Kaktusa Amerykańskiego daje środek narkotyczny, zwany Peyotit, mający sprządzać barwnie wizje i dla zdrowia mniej szkodliwy, niż inne narkotyki.

Czas wykaże, czy ten „niewinnny” z pozoru środek będzie dobrodziejstwem człowieka, pragnącego się odseparować od świata zewnętrznego. A takich przecie jest miliony.

LISTY DO REDAKCJI.

W odpowiedzi na artykuł pod tytułem: „Zmiany w szkolnictwie”, zamieszczony w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 1 XI 1927 r., my niżej podpisani, uznając zarzut poczyniony w powyższym artykule za oszczerstwo, pragniemy wszelkie sprostowanie, celem zapoznania szerszej warstwy społeczeństwa z osobą wizytatora P. Witolda Eymontta, który był przez ogół nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu Oszmiańskiego znany tylko z dobrych stron, gdyż z Nim nie było żadnych zatargów nauczycielstwa należące do Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych przez cały czas pobytu Jego na stanowisku inspektora szkolnego we wspomnianym powiecie nie miało, przeciwnie wielu z nauczycieli znajdowało u niego w wypadkach potrzeby skuteczne rady, za które dziękują mu wdzięczni. Potwierdzeniem miłych stosunków, jakie utrzymywało nauczycielstwo związkowe naszego powiatu z Panem Eymonttem mogą służyć następujące dowody. Otóż podczas walnego zjazdu P. N. S. P. powiatu Oszmiańskiego, który się odbył w lutym 1924 roku, gdy się dowiedziano o przeniesieniu się P. Eymontta z Oszmiany do Wilna, ogół nauczycielstwa obecnego na zjeździe, uchwalił wysłać dele-

gacje, w skład której wchodziła i P. Zofia Grabowska podpisana pod niniejszym artykułem, do Pana Eymontta, aby w imieniu całego ogółu nauczycielstwa prosił go o pozostanie na dawnym stanowisku, na co P. Eymontt dał odpowiedź negatywną ku wielkiemu smutkowi nauczycielstwa. Następnie, gdy pewnego razu Ognisko nauczycielskie w Żupranach urządziło wieczornicę koleżeńską, na którą została zaproszona również P. Eymontt wraz z żoną, ten „wrog” nauczycielstwa związkowego według wzmianki zamieszczonej w „Kurjerze Wileńskim”, jednak przybył wraz z żoną, ażeby w naszym gronie spędzić czas na pogawędce, co może chyba także posłużyć jako dowód tego, że P. Eymontt wrogo do nauczycielstwa związkowego nie był usposobiony — przeciwnie był zawsze dobrym przelozonym, dobrym doradcą w potrzebie, a w towarzystwie potrafił być ujmującym względem nauczycielstwa. Musimy również zaznaczyć iż przeniesienie P. Eymontta ze stanowiska wizytatora szkół powszechnych na okręg Wileński do Rownego, nauczycielstwo przyjęło nie z radością jak to podaje „Kurjer Wileński”, lecz z wielkim smutkiem. Streszczając powyższe, protestujemy stanowczo przeciwko oszczerstwom skierowanym na osobę P. Eymontta, prosząc jednocześnie Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie naszego artykułu w swoim pożytecznym piśmie.

Pozostajemy z szacunkiem: Zofia Grabowska, Antonina Mackiewiczówna, Józef Pleskaczewski, Franciszek Stręk.

Z KRAJU.

Bibuła komunistyczna.

W nocy 8 bm. niewykryci dotychczas sprawcy rozrzuili w Postrawach w rejonie ul. Brasławskiej odeszły komunistyczne „Mopru” oraz w rejonie rynku gazety komunistyczne p. t. „Bolszewik”.

ROZMAITOŚCI.

Automatyczny fryzjer.

Amerykańscy twórcy homunkulusa, który ślepo wykonywa wszelkie rozkazy swego właściciela — zdystansowani zostali przez Chiny. Francuskie pisma donoszą o wynalazku pewnego chińskiego inżyniera, co skonstruował automat zastępujący fryzjera. Zamiast gadatliwego golibrody, który poniesiony nieraz impetem własnej wymowy, zajadł brzytwą pod nos klientowi — funkcje golarza spełniać będzie posłuszny, dyskretny, niezawodny, dokładny automat. Czy jednakże ów chiński synek potrafi zadowolić klienta, gdy ten zwróci się doń z uprzejmą prośbą: — niech pan delikatnie gołi, bo mnie boli — albo czy w razie niespodziewanego pęknięcia jednej ze sprężyn, automatyczny fryzjer z automatyczną dokładnością nie poderżnie gardła swej ofierze. W każdym razie pomysł niesamowity — godny Poegego lub Hoffmana.

Notowania giełdy Wileńskiej.

Table with exchange rates for various currencies and goods as of 9th November 1927.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY. Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

„10.000 narzeczonych” (7 uśmiechów szczęścia) arcywesoła komedia w 7-miu aktach. W głównej roli BUSTER KRATON.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

„Zmarłychwstanie” Hr. LWA TOLSTOJA. Pierwszy raz w Wilnie! Najnowsza produkcja 1927—28 r.

Kino-Kameralne „Polonia” Mickiewiczowa 22.

„GDY MEŻCZYZNA KOCHA” W rol. g. Największy aktor bohater filmu „DON-JUAN” John Barrymore i Dolores Costello.

KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewiczowa Nr. 11.

„CZARNOCY” (Fascination). Wielki erotyczny film w 8 aktach.

Kino „STELLA” ul. Wielka 30.

„BIAŁA NOC” (Prima baleryna Jego Cesarskiej Mości) monumentalny dramat w 12 aktach.

W. BORKOWSKI. Wilno, Mickiewiczowa, 5, tel. 372. FILJA, Ś-to Jańska 1, tel. 371.

„Zmarłychwstanie” Hr. LWA TOLSTOJA. Wielki erotyczny film w 8 aktach.

„GDY MEŻCZYZNA KOCHA” W rol. g. Największy aktor bohater filmu „DON-JUAN” John Barrymore i Dolores Costello.

„CZARNOCY” (Fascination). Wielki erotyczny film w 8 aktach.

„BIAŁA NOC” (Prima baleryna Jego Cesarskiej Mości) monumentalny dramat w 12 aktach.

Wspólnika z kapitałem do 5000 zł. do interesu wodczano-restauracyjnego na prowincji poszukujemy.

Zdolni I wymowni panowie i panie mogą mieć zajęcie stałe na pensji lub prowincji.

OKAZYJNIE do sprzedania nowe damskie futro lise, kryte jedwabnym rypsem.

NAUKA. Angielski. lekcje, tłumaczenia.

Mieszkanie dla poważnego lokatora lub firmy 2 duże pokoje do wynajęcia.

Zguby. Zgub. książkę wojskową wyd. przez PKU Lida.

Gotówka. Pieniądze w każdej sumie lokujemy.

Gotówka. Pieniądze w każdej sumie lokujemy.

ZMIANA ADRESU Bank Ziemiański Wydział agrarno-parcelacyjny Przedstawicielstwo w Wilnie

Bank Ziemiański Nabywa majątki do parcelacji. Dokonywa komisowej parcelacji majątków z wydaniem awansu właścicielom.

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia Papieru i Materiałów Piśmiennych p.f. „PAPIER” S-ka Akc.

MAJĄTKI. 2,700 mrg. w tem 1,400 mrg. pszenno buraczanej ziemi, 400 mrg. dobrej średniej, 720 mrg. lasu.

Z CZYSTEJ WELNY Swetry, półwery, kamizelki. Pończochy, skarpetki, rękawiczki.

Łatwe do zapamiętania są duże litery F. P. To marka herbaty, jakiej Wilno jeszcze nie piło.

DRZEWKA i KRZEWY owocowe i ozdobne w wielkim wyborze poleca ZAKŁAD OGRODNICZY W. PLEBAŃCZYKA

SPRZEDAŻ Ładny majątek ziemski w Święciańskim powiecie.

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.

DOKTOR D. Zeldowicz chor. WENERYCZNE MOCZOPŁ. SKÓRNE.

Dr. K. Sokołowski Chor. skórne i weneryczne.

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne.

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5.

Dr. Sz. Berensztejn Choroby skórne, weneryczne.

Marmeladę Jabłeczną na cukrze winnego gotowania.

Statystyka. Wyobraź sobie, że podług statystyki w Nowym Jorku co 20 minut samochód przejeżdża jakiegoś człowieka.

AKUSZERKA Dr. KENIGSBERG CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5.

OPAL. Wegiel Górnośląski w najlepszym gatunku.

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne sypilis i skórne.

PROSZEK KOGUTEK. BÓL GŁOWY.

POSADY do dzieci, lub przy gospodarstwie domowym ewentualnie na wyjazd z małym wynagrodzeniem.

AKUSZERKA Dr. KENIGSBERG CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.

Pokój z kuchnią do wynajęcia Zwierzyniec, Jasna Nr. 45 m. 2.